

Józef Ryszard Szaflik

Wtórne lokacje na łąkach opuszczonych w Polsce w XV i XVI w.

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 7, 171-200

1952

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA

VOL. VII. 5

SECTIO F

1952

Z Zakładu Historii Polski Średniowiecznej Wydziału Humanistycznego U. M. C. S.
Kierownik: doc. dr Kazimierz Myśliński

Józef Ryszard SZAFLIK

**Wtórne lokacje na łanach opuszczonych w Polsce
w XV i XVI wieku**

**Вторичные локация на покинутых полях
в Польше XV и XVI века**

**Les locations secondaires sur les manses abandonnés
en Pologne aux XV^e et XVI^e siècles**

Artykuł ten powstał na marginesie opracowania jednego z bardzo ważnych procesów zachodzących na wsi feudalnej, mianowicie zagadnienia łanów pustych na wsi polskiej w XV i XVI w.¹⁾ Ponieważ temat niniejszego artykułu jest nierozzerwalnie związany z zagadnieniem łanów pustych w Polsce XV i XVI wieku, a ściślej mówiąc jest niejako ich dalszym etapem, dlatego też uważam za rzecz niezbędną choć pokrótce omówić to interesujące i ważne — dla ówczesnych stosunków społecznych i gospodarczych zagadnienie²⁾. Przyczyn powstawania łanów pustych było bardzo wiele.

W źródłach spotykamy się z nimi już od chwili lokowania wsi na prawie niemieckim. Było to niewątpliwie związane z trudnościami

1) Zagadnienie to zostało opracowane przez Stanisława Mielczarskiego i Józefa Ryszarda Szaflika w pracy: „Zagadnienie łanów pustych w Polsce w XV i XVI wieku”. Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza. Tom I — zeszyt 2. Poznań 1956, s. 55—103.

2) Celem uproszczenia sposobu cytowania zaznaczam, iż zasadnicze wiadomości o tym zagadnieniu opieram na cytowanej już pracy Stanisława Mielczarskiego i Józefa Ryszarda Szaflika: Zagadnienie łanów pustych w Polsce w XV i XVI wieku; Jedynie w wypadkach wychodzenia poza wyniki badań tychże autorów podawać będę źródła, na których opieram swoje wywody.

z jakimi spotykał się osadźca przy lokowaniu wsi. Trudności te mogły wynikać z nieurodzajności gleby przeznaczonej pod kolonizację, bądź też — co zdarzało się najczęściej — wynikały z braku osadników. Łany puste powstałe na skutek niezasiedlenia przetrwały stosunkowo bardzo długi okres czasu, o czym może świadczyć chociażby ten fakt, że spotykamy je nawet jeszcze przy końcu XVI w.

Jedną z przyczyn powstawania łąnów pustych były często nawiedzające w tym czasie kraj klęski elementarne jak: grad, posuchy, wojny czy pożary. Do najważniejszych z nich należy jednak zaliczyć liczne w tym czasie zarazy, rozszerzane przez wędrujących po całym kraju zbiegów, czy przemaszerowujące wojska. Rozmiary takich klęsk mogły być bardzo rozmaite. Zaraza mogła wygubić większą ilość ludności kmiecej, lub też mogły zostać nią dotknięte tylko pewne jednostki ³⁾.

W mniejszym stopniu wieś ówczesna niszczona była przez pożary, które większe szkody czyniły w miastach, niż w rozrzuconej zazwyczaj na dużej przestrzeni wsi. W źródłach spotykamy się tylko z nielicznymi wzmiankami mówiącymi o całkowitym wyniszczeniu wsi na skutek pożaru ⁴⁾. Częściej natomiast spotkać można wzmianki dotyczące poszczególnych gospodarstw kmiecych, zniszczonych przez pożar ⁵⁾.

³⁾ Skutki, jakie pociągały za sobą zarazy grasujące po kraju, najlepiej charakteryzują następujące słowa A. Wala wendera wyjęte z przedmowy do Kroniki klęsk elementarnych: „W czasie wielkich zaraz następuje całkowite opustoszenie osad spowodowane wymarciem lub częściowo ucieczką ludności, która niekiedy już nigdy nie wróciła na te miejsca. A wyrażenie takie, że w pewnym roku w Polsce co trzeci człowiek przy życiu pozostawał, lub mało kto przy życiu pozostał, m. in. wskazują na to, w jakim stopniu następował ogólny ubytek ludności. Oczywiście że taki ubytek ludności pociągał za sobą i bezpośrednio następstwa gospodarcze. Zmniejszają się więc dochody właścicieli ziemskich, których pola leżą odlego, bo ludność wymarła i nie ma ich kto uprawiać“. W a l a w e n d e r A.: Kronika klęsk elementarnych; Lwów 1932, t. I, s. 101. Badania z dziejów społecznych i gospodarczych, 10.

⁴⁾ Przykładem może być wieś Stęszew, która „per ignis voraginem sit exusta“, a kmiecie zostali zwolnieni od czynszu. Monumenta Medii Aevi Historica, t. 13, s. 10. Acta Capituli Poznaniensis r. 1431.

⁵⁾ Przykładem może być wzmianka zamieszczona w inwentarzu dóbr biskupstwa wrocławskiego z 1582 r.: „Kmieci w tej wsi Wieniec 29, ale jeden spustoszał od lat 9 na przewisko Jędrzej Załoga, za pana Pawła Orłowskiego, który był pogorzał i wzięto mu do dworu parę wołów, konie, żyta ośm kop, pszenicy 4 kopy, jęczmienia sześć mędl“. Monumenta historica dioecesis Vladislaviensis, t. 13, r. 1582.

Opuszczenie łanu przez pogorzelnca było bardzo często spowodowane tym, że nie miał on warunków do pobudowania sobie nowej zagrody.

Niepoślednie miejsce w rzędzie zjawisk powodujących pustki zajmują wojny. Konsekwencjami wojen było wyniszczenie kraju, a zwłaszcza ludności wiejskiej tak pod względem populacyjnym jak i gospodarczym. Na wyniszczenie to składały się liczne elementy: śmierć, uprowadzenie do niewoli, zniszczenie gospodarstw, zasiewów, inwentarza, rekwizycje i inne. Jeśli chodzi o obszar zniszczenia, to ulegały mu nie tylko okolice, w których toczyły się walki, ale również te wszystkie okolice przez które przechodziły wojska obydwu stron. Nawet przemarsz własnych wojsk powodował w najlepszym wypadku ogłodzenie ludności. Podobnie plagą były również nie opłacane wojska najemne⁹⁾. Bliższe omawianie tego zagadnienia wydaje się na tym miejscu niecelowe, gdyż nie nasuwa ono żadnych wątpliwości. Wystarczy stwierdzić, że wojny, jakie były prowadzone na ziemiach polskich w średniowieczu, w poważnym stopniu przyczyniały się do powstawania takiego zjawiska, jakim są pustki osadnicze.

Do najważniejszych jednak zjawisk powodujących powstawanie łanów pustych należy zaliczyć niewątpliwie zbiegostwo, które było jedną z form walki klasowej chłopów z feudalnym wyzyskiem. Kmiecie opuszczali uprawiane przez siebie role, zamieszkiwane gospodarstwa, szukając w świecie lepszych warunków egzystencji. Nadmierna — i wciąż rosnąca — robocizna, którą kmięć musiał odrabiać na gruncie pańskim, powodowała wyniszczenie i zubożenie gospodarstw kmiecych, co z kolei pociągało za sobą zbiegostwo. Przykładem tego może być wieś Michałów w kluczu opatowskim należącym do dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, gdzie wizytator notuje, że chłopci odbywają pańszczyznę codziennie od południa „et propter huius modi labores villa desertata est”⁷⁾). Podobnie było również we wsi Białowieżynie

⁹⁾ O wojskach takich wspominają akta kapituły gnieźnieńskiej z 1490 roku: „Marquacz et Voyuczinko per stipendarios spoliatarum consignatis damnis per incolas illarum medio iuramento declaratis remittetur ipsis census aut pecuniarius aut frumentorum...” i dalej delegaci kapituły „fecerunt relationem de damnis, in villa Marzenino per stipendarios factis, quod ipsi kmethones et incole dispergentur et fugient omnes nisi alicui alteri de gremio domino, qui eos diligenter aspiciet, commendentur...”. W a l a w e n d e r A.: op. cit., t. 11, s. 64.

⁷⁾ Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej z XVI wieku. Wydał B. U l a n o w s k i, Kraków 1920, s. 403—404.

należącej do klucza żnińskiego, gdzie chłopci „non possunt sufficere labori et ea de causa villa desertata est”⁸⁾). Podobnych stwierdzeń znajdujemy w źródłach bardzo dużo.

Były by to krótko omówione najbardziej zasadnicze przyczyny, z powodu których olbrzymia ilość gospodarstw kmiecych w XV i XVI wieku leżała nieuprawiana przez swoich dotychczasowych użytkowników.

O olbrzymiej ilości łąnów pustych w tym czasie w Polsce mogą świadczyć następujące cyfry:

W roku 1510 w dobrach biskupstwa poznańskiego w 811 wsiach na ogólną liczbę 8.735 łąnów kmiecych było 2,794 łąnów pustych, co stanowi 32% ogólnej ilości łąnów.

W 1512 roku w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w 297 wsiach było 3.797 łąnów osiadłych i 1.369 łąnów pustych, co stanowi 26,51% ogólnej liczby łąnów kmiecych.

W roku 1534 w dobrach biskupstwa włocławskiego w 176 wsiach było 1.081 łąnów osiadłych a 730 łąnów pustych, czyli 36,05% ogólnej liczby.

Podobny stan istniał również w dobrach królewskich.

W roku 1508 w starostwie chęcińskim w 13 wsiach znaleziono 58 łąnów osiadłych i 27,5 łąnów pustych, co stanowi 31,40% ogólnej liczby.

W tymże roku w starostwie oświęcimskim w 7 wsiach było 89 łąnów osiadłych i 44 łąny puste co stanowi 32,20% ogólnej liczby.

W roku 1545 w starostwie tucholskim w 27 wsiach było 811 łąnów osiadłych i 410 łąnów pustych, które stanowiły 33,60% ogólnej ilości łąnów.

Wszystkie te obliczenia są oparte na stosunkowo dużych liczbach wsi, dlatego też posiadają one wymowę reguł ogólnych, a nie wypadków jednostkowych.

Opierając się na powyższych danych można stwierdzić, że na początku XVI w. przeciętnie około 1/3 łąnów chłopskich była opuszczona przez jej dotychczasowych użytkowników.

Raz spustoszona wieś nie pozostawała taką bynajmniej do końca. Zwykle po pewnym czasie była ona na nowo lokowana, otrzymywała nowy przywilej, aby się dalej rozwijać. Z rozważań moich w tym

⁸⁾ Tamże, str. 300.

artykule wypadają oczywiście te wsie, które po spustoszeniu nie czekały się lokacji i bądź zarosły ostatecznie lasem, bądź też zostały przyłączone do okolicznych wsi, a łany uległy parcelacji powiększając ich areal. Przykładem takiego procesu może być wieś kapituły gnieźnieńskiej Porowcze. o której wizytator pisze: „Villa deserta incorporata Minori Czerlyenyno, eget novis finium metis cum Clony”⁹⁾. Zmiana taka pociągała, jak widać, konieczność wytyczania nowych granic zamykających powiększoną w ten sposób osadę. Oczywiście, że w takim wypadku nazwa miejscowa Porowcze ginęła na rzecz nazwy Czerlejna. W tej samej okolicy mamy drugi przypadek włączenia wsi opuszczonej do sąsiedniej, z tym jednak, że łany opuszczone powiększają areal folwarczny¹⁰⁾.

Okres czasu między opuszczeniem wsi a jej ponownym zasiedleniem był bardzo rozmaity. Ponowne zasiedlenie wsi było uzależnione od wielu czynników, a między innymi doniosłą rolę odgrywał tu czynnik administracji. Dobrze administrowane dobra były pręcej zasiedlane po spustoszeniu, podczas gdy zaniedbane mogły bardzo długo leżeć odłogiem. Ogólną tendencją właścicieli ziemskich było skracanie tego okresu do minimum, czego dowodem może być przywilej sołtysi wystawiony przez Mikołaja Golderi kanonika kapituły chełmińskiej w 1426 r. Wystawca mówi tam: „attendentes terram nostram Corinthia per multiplices hostium incursus penitus desolatam ac combustam ut igitur futuris temporibus rectius valeat reformari... Petro Nicolai ob novam villae nostrae Krzemienievo locationem ratione locationis quatuor mansos liberos in praefatae villae nomine scultetiae... iure Culmensi perpetuo possidendos conferimus”¹¹⁾. Z tekstu wynika, że spustoszenie nastąpiło w czasie wojny, którą mogła być tylko wojna polsko-krzyżacka z 1410 r., na co również wskazuje zestawienie szkód i strat z 1414 r.¹²⁾.

⁹⁾ Tamże, str. 550. Wizytacja dóbr z 1539 r.

¹⁰⁾ Tamże, str. 551. „Szolowo villa deserta, unita villae Czerlyenino Maiori, habet mansos emethonales desertos 8. Deserti quoque omnes colontur per dnum Vydyszewski”.

¹¹⁾ Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z 1614 roku z uwzględnieniem późniejszych do 1759 r. inwentarzy. Wyd. A. Mańkowski: Fontes, t. 23. Toruń 1928, s. 97.

¹²⁾ Urkundenbuch des Bisthums Culm, ed. Woelky C. P., Neues Preussisches Urkundenbuch, Danzig 1887, s. 392.

Szesnaście lat, które upłynęły od spustoszenia do powtórnej lokacji, jest okresem stosunkowo niedługim, jeśli weźmiemy pod uwagę, że od roku 1422 panowały jeszcze wojenne stosunki, nie ułatwiające bynajmniej powrotu do stabilizacji i odbudowy gospodarczej tej okolicy. Można powiedzieć, że lokacja wsi Krzemieniewo była wyrazem energicznych dążeń do renowacji wsi kapitulnych.

Zniszczona w czasie wojny 13-letniej wieś tejeże kapituły, Słup nad Odrą, została lokowana ponownie dopiero w 1490 r.¹³⁾, a więc ponad ćwierć wieku po zniszczeniu. Należy zwrócić uwagę, że są to dobra kapituły, a więc w ówczesnych warunkach najlepiej administrowane i rządzone. Wspomniany już inwentarz strat z 1414 r. wymienia jeszcze kilka zniszczonych wsi, które jednak znajdujemy na początku XVII wieku w kwitnym stanie. Kiedy i jak do tego doszło, trudno na to odpowiedzieć. Być może, stało się to podobnie jak w wyżej wymienionych obydwu wypadkach. Podobnych lokacji było bardzo dużo.

Większość wsi, które uległy w jakikolwiek sposób spustoszeniu, była po pewnym czasie po raz drugi lokowana. Najlepiej będzie przedstawić to na przykładzie wsi opuszczonych na obszarze archidiecezji gnieźnieńskiej¹⁴⁾. Otóż na ogólną liczbę 176 wsi opuszczonych, 107 z nich znajdujemy istniejących w XX wieku. Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej pochodzi jak wiadomo z XVI wieku, a więc od tego czasu do połowy XIX wieku¹⁵⁾, 107 wsi musiało być po raz drugi lokowanych. Liczba ta stanowi 60,79% ogólnej liczby wsi opuszczonych, a więc jest to zdecydowana większość. Procent ten można by jeszcze powiększyć, gdyby zbadać bardziej szczegółowo osadnictwo tego terenu z XVII w., jest bowiem bardzo prawdopodobne, że niektóre ze wsi uznanych przeze mnie za ostatecznie opuszczone były lokowane w ciągu XVI wieku, oraz zostały po raz drugi spustoszone w czasie wojen szwedzkich. Wsie, które istnieją obecnie, a u Łaskiego zostały zapisane jako opuszczone, musiały być lokowane jeszcze

¹³⁾ Tamże, s. 583.

¹⁴⁾ Wsiami tymi są Radoszki, Zabrze, Leżno Małe, Kłonowo. W inwentarzu dóbr kapituły z XV wieku (Fontes, t. 23), znajdujemy te wsie zasiedlone bez śladu zniszczeń wojennych.

¹⁵⁾ Ponieważ wydawca opracowując „Łaskiego“ zaznaczał te wsie, które wówczas nie istniały, a my opieramy się na jego wynikach, więc też przyjmujemy datę wydania tego dzieła.

w XVI wieku i pierwszej połowie wieku XVII, gdyż okres po wojnach szwedzkich, po znacznym ubytku ludności nie sprzyjał restaurowaniu wsi opuszczonych przed 150 laty mając do zasiedlenia o wiele świeższe, a więc korzystniejsze do uprawy pustki. Gdyby zresztą były one lokowane w tym właśnie czasie, to musiałyby ulec zmianie nazewnictwo, gdy tymczasem w naszym spisie znajdujemy tylko dwie zmiany nazw ¹⁶⁾.

Uposażenie soltysa w zasadzie nie różniło się w dokumentach pierwszej czy wtórnej lokacji. Również forma przywileju nie posiadała zasadniczych różnic. Cechą charakterystyczną przywileju wtórnego jest podawanie motywów, jakimi kierował się właściciel lokując wieś po raz wtóry. Jako motywy podawane są niezmiennie „melioratio” i „reformatio” dóbr, czyli mówiąc prościej — naprawienie gospodarki, która upadła przez spustoszenie wsi. Najważniejsza zdaje się różnica tkwiła w podawanej przez nie ilości lat wolnizny.

Wśród nowych wsi kapituły krakowskiej w kluczu pabianickim podług wizytacji z 1531 roku znajdujemy wieś „Zamosczye alias scripta est Syedliska... et haec habet libertatem ad annos XIII iuxta privilegium” i druga „Zamosczka Vola non procul a Baran, quia in cruda radice est locata, habet libertatem ad annos XX” ¹⁷⁾.

O pierwszej z nich możemy sądzić, że jest ona lokowana po raz wtóry. Wskazuje na to podwójna nazwa wsi: nazwa drugiej wsi Zamojska Wola pochodzi od pierwszej nazwy wsi Siedliska. Druga zaś przedstawia zupełnie wyraźnie typ nowej osady, na co zwraca uwagę samo źródło (in cruda radice) oraz fakt, że nazwa jej została utworzona z nazwy wsi pobliskiej z dodatkiem Wola. Mamy więc dwa różne rodzaje lokacji, a zarazem dwie miary okresu wolnizny. Tłumaczy się to tym, że lokacja na miejscu niegdyś uprawianym nie była tak trudna jak na miejscu surowym, gdzie uprawę niejednokrotnie trzeba było poprzedzić karczunkiem. Najprawdopodobniej zmiana nazwy, jaką obserwujemy, Zamoście — Siedliska pozostaje w ścisłym związku z faktem nowej lokacji. Jest to w zasadzie nowa wieś, która otrzymuje

¹⁶⁾ Pierwsza to Grabowo („Liber beneficiorum Łaskiego”, Poznań 1881, t. I, s. 36) istniejąca w XVI w. jako Grabewskie Olędry i druga Krowicza („Liber beneficiorum Łaskiego”, t. II, s. 9) mająca w omawianym czasie wiele mówiący przymiotnik — Krowicza Pusta.

¹⁷⁾ Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, Wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921, t. 12, s. 473.

nową nazwę, natomiast dla określenia miejsca do czasu rozpowszechnienia się nowej nazwy używa się drugiego miana wsi, która w tym miejscu kiedyś była. Jeśli spostrzeżenie to okaże się trafne i znajdziemy więcej dowodów na jego uzasadnienie, to trzeba będzie zrewidować wiele twierdzeń z historii osadnictwa. Nie jedna bowiem ze wsi, które np. K. Hładyłowicz¹⁸⁾ uznał za zaginione, istnieje nadal pod inną nazwą, albo odwrotnie — wsie, które zostały uznane jako nowe, okażą się dawnymi wsiami, które podczas drugiej lokacji zmieniły nazwy. Byłoby to zakwestionowaniem metody językowej w badaniach nad osadnictwem, która dotychczas była uważana za podstawową. Jednak ostateczne rozstrzygnięcie powinny dać dopiero badania nad stosunkiem nazw miejscowych do samego osadnictwa, mające odpowiedzieć na pytanie, czy i o ile nazewnictwo odzwierciedla rzeczywisty stan osadnictwa. Powszechny proces wtórnej lokacji niejako ciągle rekonstruował krajobraz osadniczy, tak że wszelkie przerwy wynikające ze spustoszenia poszczególnych wsi były okresem tymczasowym i nie-trwałym.

Znacznie ciekawszą i o wiele mniej znaną formą wtórnych lokacji są lokacje formalne, tzn. takie, gdzie właściciel wydaje nowy przywilej lokacyjny lub też potwierdzenie dla dawniejszego, dla wsi istniejącej i tylko w części lub wcale nie spustoszonej.

Taki charakter miały XIII i XIV wieczne translokacje czyli akty przeniesienia wsi z tzw. prawa polskiego na niemieckie. Nie była to lokacja w pełnym tego słowa znaczeniu, ale wprowadzenie nowych form ustrojowych i urzędzeń prawnych oraz uregulowanie powinności kmieci względem dworu na nowych zasadach.

Powinności wsi określone w przywileju lokacyjnym czy translokacyjnym z biegiem czasu zmieniały się, tak że po pewnym czasie zachodziła konieczność zawarcia nowej umowy regulującej po raz wtóry zobowiązania obydwu stron. Nowy przywilej był zwykle wydawany na żądanie wsi, która potrafiła nawet zmusić feudała do tego za pomocą zbiegostwa. W polskiej historiografii nie mamy na ten temat żadnych opracowań, chociaż zwrócono na nie uwagę przy innej okazji. Prof. Bujak w szkicu swym pt. „Z dziejów wsi polskiej”¹⁹⁾

¹⁸⁾ Hładyłowicz K.: Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XV—XIX w. Bad. z dziej. społ. i gosp. t. 12. Lwów 1932.

¹⁹⁾ Bujak Franciszek: Z dziejów wsi polskiej. Studia historyczne wydane ku czci Wincentego Zakrzewskiego, Kraków 1908, s. 319—343.

przytoczył fragmenty takiego przywileju, nie przywiązując zresztą do tego większego znaczenia. Autor użył go na poparcie swojej tezy o zastoju gospodarczym i społecznym w okolicach podgórskich. Interesujący nas dokument jest wydany w 1470 r. przez klasztor zwierzyniecki dla mieszkańców wsi Olszanica pod Krakowem²⁰). Otóż „ze wstępu tego dowiadujemy się, że ten wymiar jest złagodzeniem dawniejszych żądań klasztoru. Klasztor wydał ów dokument po porozumieniu się z poddanymi (*mutuum habentes colloquium*) z obawy „*ne bona nostra desertarentur... propter labores ad quos emethones... per antecessores nostros adstriagebantur, quos eidem emethones minime explere poterant...*” Moim zdaniem w losie mieszkańców w Olszanicz zasadniczo nic albo niewiele się zmieniło od XIII w.²¹). Dokument ten odpowiada pod każdym względem naszym spostrzeżeniom, a wniosek jaki wyciąga prof. Bujak możemy uznać za słuszny z tym jednak zastrzeżeniem, że odnosi się on tylko do analizowanych dokumentów, nie zaś do rzeczywistej sytuacji na wsi. Jeżeli bowiem przywilej z 1470 r. nie wprowadza nic nowego i nie różni się pod względem powinności kmiecych od dokumentu z 1254 r., to jednak obniża on powinności, jakie faktycznie były wymuszane w ciągu XV wieku. Od 1254—1470 r. los mieszkańców wsi Olszanica nie pozostawał bynajmniej bez zmiany. Warunki ulegały coraz to bardziej pogorszeniu na skutek samowoli dzierżawców wsi. Kiedy stan pogorszył się do tego stopnia, że wsi groziło spustoszenie z powodu zbiegostwa, wówczas klasztor wydał nowy przywilej regulujący na nowo stosunki między wsią a dworem i nic dziwnego, że te nowe obciążenia nie wiele odbiegały od wymagań pierwszych. Dla kmieci była to jedynie gwarancja, że stan będzie utrzymany, chociaż nie wiadomo na jak długo.

Zbiegostwo chłopów mogło ustać tylko w tym wypadku, jeśli pan dał gwarancję, że słuszne i dopuszczalne obciążenia będą przez niego przestrzegane i wrócą do pierwotnych rozmiarów. Obniżenie robocizn i czynszów musiało siłą rzeczy znaleźć swój wyraz w formalnym dokumencie, jakim stawał się przywilej sołtysi. Ponieważ dokument taki był jedynym prawomocnym aktem regulującym stosunek dworu do wsi, więc też nic dziwnego, że pierwszym żądaniem kmieci lub sołtysa wobec wizytatorów kapitulnych czy arcybiskupich było żądanie

²⁰) Archiwum Krajowe w Krakowie, Theuton., t. 12, s. 651—654.

²¹) B u j a k: op. cit., s. 330.

przywileju, o ile go wieś nie posiadała, lub o ile nie był on przestrzegany. Tak we wsi Lubiewo, należącej do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w kluczu kamieńskim, kmiecie „rogant ut daretur... privilegium. Quod si dabitur in brevi possessionabitur”²²). Znamienna i wymowna jest zapowiedź zasiedlenia wsi w wypadku wydania nowego przywileju. O poprzednim wiemy z tej samej zapiski, że zaginął podczas wojen krzyżackich. Sytuacja tej wsi była taka, że mimo częściowego zniszczenia z powodu wojny była realna możliwość jej naprawienia, byle tylko nowi osadnicy mieli zagwarantowane przywilejem te swobody czy powinności, do których byli uprawnieni czy dobrowolnie się zobowiązali. Trudniejszą sytuację, ale o podobnym znaczeniu znajdujemy we wsi Biskupice Ołoboczne, należącej do klucza opatowskiego tego samego arcybiskupstwa. „Sunt in praescripta haereditate... possessionati duntaxat III mansi, deserti XXI, in parte silvis concreverunt... laborant, sicut et aliae villae clavis oppathoviensio, in quo etiam gravantur et propter maximum huiusmodi angariam et isti III lanei residui in brevi desertabuntur ...Advocatus privilegium habet iam corruptum et difficile ad legendum, rogant pro inovatione ipsius”²³).

Powyższy tekst wskazuje, że nowy przywilej obniżający powinności miał za zadanie powstrzymać pustoszenie wsi. Stary, zniszczony i trudny do odczytania dokument, nie zabezpiecza kmieci przed samowolą czy złą wolą rządcy podnoszącego zapewne robocizny i powinne czynsze. W takim wypadku właściciel stawał wobec niedwuznacznej alternatywy; albo ureguluje powinności, co będzie musiał potwierdzić specjalnym przywilejem, albo nie zmieni postępowania i dopuści do spustoszenia wsi. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że lokowanie na nowo wsi było przedsięwzięciem trudniejszym i wymagającym znacznego zachodu, czasem ryzykownym, to nie znajdziemy w tym nic dziwnego, że pan wolał „naprawić” częściowo spustoszoną wieś nowym przywilejem. To, że między wydaniem nowego przywileju a zmniejszeniem ciężarów i powinności zachodził ścisły związek, nie musi być specjalnie udowadnianie. Przytoczymy jednak dla przykładu notatkę zamieszczoną przez wizytatora przy opisie wsi Bienisowice, również w kluczu opatowskim, która bardzo wyraźnie ten związek

²²) Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej z XVI wieku. Wydał B. Ulanowski, Kraków 1920, s. 324.

²³) Tamże, s. 417.

potwierdza. „Rogant ut constituentur in bono ordine et ut in privilegio scolteti omnia tributa et labores ad quos tenentur et ad quos sufficere possint, explicarentur. Nam si hoc esset, et villa in toto statim possessionaretur, nec solum ista, verum et aliae omnes”²⁴). Obraz wsi ten sam co poprzednio, tylko bliżej określony przez wymienienie żądań ludności domagającej się szczegółowego wyjaśnienia do jakich powinności jest ona zobowiązana. Żądanie to było uzasadnione tym, że pierwotne przywileje miały bardzo ogólnikowy sposób wyrażania, który umożliwiaił dowolną interpretację i pozwalał na zwiększanie ciężarów.

Wydanie przywileju nie było jedynym warunkiem ponownego zasiedlenia wsi. Dla ściągnięcia bowiem chętnych osadników należało o ile możliwości obniżyć ciężary, gdyż tempo zasiedlania było odwrotnie proporcjonalne do wysokości ciężarów. Nic więc dziwnego, że feudalowie szukali wszelkich sposobów; ażeby odciążyć kmiecia, ale nie swoim kosztem.

Dla zobrazowania jak daleko szły te usiłowania, wystarczy przytoczyć jeden, mało zresztą znany artykuł konstytucji piotrkowskich z 1493 r. Jest to artykuł 14 zatytułowany „De libertate kmethonem tenendo”. „...Item haereditatum multarum in omnibus terris desertationem attendentes, statuimus: ut homines in villis terrigenarum et omnium personarum utriusque status, libertatem habentes, ipsi ab haeredibus concessam, durante eadem libertate tantum modo, et non ultra, ab omnibus exactionibus regalibus, et censibus ecclesiasticis, et a decimi pecuniariis et manipularibus, et medonum, sint exempti et liberi, exceptis tamen missalibus, alias meschne, ubi talis solutio frumento solvitur, columbatione, ac denario Sancti Petri”²⁵). Ustawa ta została uchwalona — jak łatwo się domyślić — na wniosek tej części szlachty, która była zagrożona aktualnie pustoszeniem dóbr. Osiągnęła ona czasowe zrzeczenie się ze wszelkich świadczeń, jakie na rzecz skarbu płacili kmiecie.

Ustawa ta jest legalizacją wszelkich dążeń kolonizatorskich, mimo że każdemu było wiadomo, iż ci „homines” to są zbiegowie z innych wsi, których poszukiwali ich właściciele na podstawie ustaw

²⁴) Tamże, s. 419.

²⁵) Bandtkie J. V.: *Ius polonicum codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis*, ed... Warszawa 1831, s. 327, cz. 14.

tego samego sejmu. Jest to zupełnie wyraźna sprzeczność między dążnościami mającymi na celu stabilizację stosunków wiejskich (ustawy o zbiegach) oraz popierającymi wszelkie ruchy kolonizatorskie (zwalnianie z opłat państwowych i kościelnych w okresie wolnizny danej nowo lokowanym kmieciom). Wtórna lokacja miała, jak z tego widać, charakter powszechny (*in omnibus terris*) i cieszący się poparciem państwa, reprezentowanego w tym wypadku przez króla. Sądzymy, że sprzeczności tego rodzaju zasługują na uwagę przy badaniu feudalizmu.

Nie tylko wysokość czynszów była czynnikiem wpływającym na szybkie zasiedlenie. Zależało ono również od stanu zabudowań i inwentarza. Jak ważnym były one momentem w procesie osadnictwa wsi, niech świadczy zapiska uczyniona przez wizytatora z okazji wizytowania klucza grzegorzewskiego, odnosząca się do wsi Kobyle, „*Villa haec moderno tempore et ab aliquod decem annis in toto est deserta. Fuerunt ibidem octo lanei, cmenthonaes... Sed nescitur, qua de causa a multis annis agri illi iacent deserti. Item in omnibus praescriptis villis etsi homines pro locatione super agros desertos inveniri possint, sed propter defectum aedificorum et pecorum non possessionatur*”²⁶⁾).

Brak budynków i bydła był, jak się okazuje jedyną przeszkodą dla zasiedlenia wsi. Nic więc dziwnego, że właściciel wsi dbał zawsze o dobry stan nawet nie zamieszkałych zagrod. Nawet wówczas, gdy oddawał łąn opuszczony w tymczasową dzierżawę, zastrzegał sobie aby dzierżawca dbał o zabudowania. Tak właśnie pisze wojewoda rawski w swoim „Gospodarstwie”: „Kmiotek tedy przyjmuje drugą rolę, za jaką przygodą spustoszenia z budowaniem, choćby w tym drugim budowaniu nie mieszkał, ma go poprawować, a nie pustoszyć: choćby też tam syna ani przyjaciela posadzić nie chciał, bo za czasem łatwiej to osadzić, gdy budowle gotowe”²⁷⁾).

Obok lokacji zbiorowych, a właściwie jako ich uzupełnienie istniały bardzo liczne wypadki indywidualnego lokowania kmieci na pustych łąnach. Akt zbiorowego lokowania — przywilej — był właściwie podstawą do indywidualnego osiedlenia się poszczególnych kmieci, tzn. że stwarzał on warunki do przyjęcia nowych osadników.

²⁶⁾ Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej, s. 270, 1511 r.

²⁷⁾ Gostomski Anzelm: Gospodarstwo. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Stefan Ingłot. Wrocław 1951, s. 41.

W zasadzie lokowano kmieci na opuszczonych łanach kmiecych, chociaż zdarzały się również wypadki lokowania ich na opuszczonych czy wykupionych łanach sołtysich, a także folwarcznych. Szczególnie dużo wzmianek o indywidualnych lokacjach mamy w wizytacjach dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej i to pochodzących z różnych lat. We wsi Żerniki były w 1511 r. 3 łany opuszczone, z których jeden uprawiany był na czynsz, pozostałe zaś dla dworu.

W 1516 r., jak wskazuje dopisek na marginesie, cała wieś była już zasiedlona ²⁸⁾). We wsi Polanowo zbiegł kmieć Szymon, ale na jego miejsce rządcą osadził Stanisława Miętusa ²⁹⁾). Podobnie działo się we wsi Juńcewo w kluczu żnińskim, gdzie w roku wizytacji było pół łana nie zasiedlonego, który jednak w tymże roku przyjął kmieć Stanek ³⁰⁾). We wsi Lisowice poza siedmioma łanami osiadłymi są dwa inne, z których pierwszy jest opuszczony i uprawiany na czynsz, a drugi niedawno został zasiedlony przez „pracowitego” Szymona Gmerka, cieszącego się jeszcze wolnizną ³¹⁾). Wieś ta należy do klucza wieluńskiego. Celowo wybrałem przykłady z różnych okolic, ażeby pokazać geograficzne rozmieszczenie podobnych faktów świadczących o jednej tendencji.

Nie tylko te wizytacje dostarczają podobnego materiału. Oto wieś Popielany należąca do biskupstwa wrocławskiego, leżąca w kluczu woliborskim, posiadała wiele łanów pustych, z których 8,5 osadził w ostatnim czasie starosta woliborski Pęcherski ³²⁾).

Lokowano kmieci również na opuszczonych łanach folwarcznych, a co dziwniejsze — sam folwark ulegał parcelacji i był oddawany w ręce kmieci. Zjawisko takiej parcelacji folwarku znajdujemy w dobrach kapituły krakowskiej w kluczu pabianickim. We wsi Petrykozy

²⁸⁾ Wizytacje dóbr arcybp. gnieźn. i kapil. gnieźn..., s. 46, 1511/12 r. klucz łowicki. To samo odnosi się do wsi Koczerzewo w kluczu kompińskim w 1511 r.: było 5 łanów pustych, obsiewanych przez folwark. Dopisek z 1516 r. mówi, że cała wieś była osadzona. Tamże, s. 85. Fakty te świadczą dobitnie o tym, że folwark obejmując pod zasiew łany puste nie rezygnował z ich osadzenia, korzystając z pierwszej ku temu sposobności.

²⁹⁾ Tamże, s. 545. Wiz. dóbr kap. z 1539 r.

³⁰⁾ Tamże, s. 296: „...anno tamen isto locatus est kmetho Stanyek“.

³¹⁾ Tamże, s. 660. Wiz. dóbr kap. z 1559 r.

³²⁾ Monumenta historica dioecesis Vladislaviensis, t. 12. s. 67, 1567 r. klucz woliborski.

„fuit ante praedium, sed dnus cancellarius locavit in eo kmethonem, de censu in ea X marcae minus XVI grossis”³³). W wypadku tym zapewne wysokość proponowanego czynszu skłoniła dzierżawcę do oddania folwarku. Brak jednak bliższych danych, z których mogliśmy się dowiedzieć, co skłoniło kmiecia do płacenia tak wygórowanego czynszu. Również i we wsi Warzyn: „Erat ibidem praedium, sed partitum est kmethonibus”³⁴). Widocznie dochodowość folwarków w tych okolicach (Pabianice koło dzisiejszego miasta Łodzi) nie była zbyt wielka, skoro lokowanie kmieci na czynsz przedstawiało dla właściciela wsi lepszy interes³⁵).

Nie tylko łany folwarczne i kmiecie były przedmiotem lokacji. Również łany sołtysie, których nie miał kto uprawiać po wykupieniu ich z rąk sołtysa, stawały się łanami kmiecymi po ich zasiedleniu. Przykładów można by znaleźć wiele. Przytoczę ich kilka, ażeby potwierdzić, że lokacje takie nie różnią się od innych odbywających się na łanach kmiecych. We wsi Trąbaczków w dekanacie szadkowskim osadzono 5 kmieci na łanach sołtysich³⁶); a w Milanowskiej Wólce, gdzie było sołectwo, „sed modernus abbas Michael eam emit et agros kmethonibus locavit”³⁷).

Wszystko to wskazuje na rzeczywisty charakter lokacji, a mianowicie na to, że istotną rzeczą było osadzanie kmiecia a nie to jakiego pochodzenia jest rola, którą on uprawiał. Ponadto na podstawie naszych dotychczasowych rozważań należy stwierdzić, że wtórne lokacje nie były wypadkami sporadycznymi, ale miały ogólnokrajowe znaczenie.

Osadnicy rekrutowali się zasadniczo z dwóch źródeł. Jedni byli to urodzeni w danej wsi kmiecie, którzy doszedłszy do pełni sił przyjmowali w dzierżawę któryś z opuszczonych łanów w tej wsi, często uprawiany już na czynsz przez swego ojca. W polskich źródłach na-

³³) Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, Kraków 1921, t. 12, s. 415, Wiz. dóbr kap. krak. z 1496 r.

³⁴) Tamże, s. 417.

³⁵) Na marginesie należałoby jednak zapytać, co spowodowało założenie folwarku w tych okolicach, w których ze względu na brak dróg wódnych nie opłacał się.

³⁶) Jan Łaski, Liber beneficiorum archidioecesis gnesnensis Joannis de Lasko, wydał Jan Łukowski. Poznań 1881 r., t. I, s. 532.

³⁷) Liber beneficiorum dioecesis posnaniensis..., t. 3, s. 232, wieś w parafii Nowa Słupia, należąca do klasztoru benedyktynów na Łysej Górze.

zywani oni byli „rodzicami”, w łacińskich „nativi” albo „adolescentes”. Był to bardzo ważny element dla gospodarki feudalnej, do którego odnosiły się wszystkie ustawy ograniczające wychodzenie kmieci ze wsi, a wizytatorzy kapitulni zawsze wykazywali istnienie takich kmieci we wsi. Tak np. w 1534 r. we wsi Śmieciska „sunt nativi, qui locari possint in agris desertis locarique eadem villa possint”³⁸⁾. We wsi Szczytniki „item in eadem villa apud kmethones sunt multi adolescentes nativi, quibus agri deserti locari possint”³⁹⁾. Bardzo szczegółowo wylicza ich wizytator we wsi Biskupice: „Nativi villae istius: apud Wrobl 2; Laurentius uxoratus et Jacobus; apud Mathiam Chudek 1; Lucas; Johannes et Mathias Chudkowie apud fratres laborant”⁴⁰⁾. Ludzie ci pracowali na nie swojej roli, pozostając w charakterze komorników — nawet nie zagrodników. Właściciel wsi liczył na ich siłę roboczą i dlatego nie pozwalał im na opuszczenie wsi. Wyraz tych tendencji znajdujemy nie tylko w ustawach⁴¹⁾, ale nawet u G o s t o m s k i e g o, który powiada: „Rodziców nie ma żaden urzędnik bez pańskiej wolej ze wsi wypuszczać”⁴²⁾. Ludzie ci, mogący być natychmiast lokowani, czekali na tę chwilę zwykle dłuższy czas, gdyż dużą trudność stanowiło zdobycie inwentarza żywego. Zwykle „załogę” kmieciom dawał dwór, ale mógł on jej udzielić tylko wówczas, kiedy ją posiadał. Natomiast jeśli folwark nie miał żadnego bydła, korzystał wówczas pod tym względem z inicjatywy kmieci. Zdarzało się, że na roli uprawianej na czynsz poza swoją własną, kmięć osadzał swojego syna lub krewnego, udzielając mu pomocy na zagospodarowanie ze swego inwentarza. Najbardziej typowym tego przykładem może być notatka zamieszczona przy wizytacji Sławomierza, wsi należącej do kapituły gnieźnieńskiej, gdzie: „Albertus Kapla colit ex censu medium mansum, nondum a patre suo in agrum locatus et pecoribus provisus”⁴³⁾. Proceder taki był jak najbardziej po myśli właściciela wsi, z którego strony nie mogło być żadnych zastrzeżeń, tym bardziej, że jak zauwa-

38) Wizytacje dóbr arcybp. gnieźn. i kap. gnieźn..., s. 490, 1534 r.

39) Tamże, s. 476, 1534 r.

40) Tamże, s. 640, 1559 r.

41) Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX Pijarów w Warszawie, wyd. 1732—1782. Wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859. t. I, s. 248: „qui vis alius subditus, vel filii eorum“.

42) G o s t o m s k i: Gospodarstwo, s. 24.

43) Wizytacje dóbr arcybp. gnieźn. i kap. gnieźn..., str. 638, 1559 r.

żyliśmy, kmięć wyręczał pana w dostarczaniu bydła i potrzebnych narzędzi dla nowo lokowanych osadników. Musiał jednak dwór dać okres wolnizny, tak jak każdemu nowo lokowanemu. Sprawa kmięci urodzonych w tej samej wsi gdzie zostali osadzeni, była stosunkowo prosta, gdyż właściciel wsi znał takiego kmięcia, związanego zresztą węzłami rodzinnymi ze wsią, dlatego też ryzyko przy osadzaniu go było stosunkowo nie wielkie. Natomiast wprost przeciwnie — sprawa osadzenia zbiegów była prawie zawsze połączona z ryzykiem. Nie mówiąc już o tym, że nowy kmięć mógł uciec zaraz po otrzymaniu inwentarza zabierając go z sobą, to samo przyjęcie zbiega było sprawą kryminalną, a sam zbieg poszukiwany był przez swego poprzedniego pana. Nic więc dziwnego, że właściciel wsi spisując inwentarz lub wizytator opisując wieś pomijał milczeniem kwestię pochodzenia nowych osadników. Jedną jedyną tylko wzmiankę określającą pochodzenie takiego kmięcia znalazłem w wizytacjach dóbr kapituły gnieźnieńskiej z 1559 r., gdzie między innymi kmięciami są wyliczeni „rodzice” w tej wsi: „...apud Konieczko 2, apud Iebasz 4, Petrus, Laurentius, Clemens et Paulus aufugit ex Rydlewo” ⁴⁴). Jeśli w tym wypadku odstąpiono od zasady i wskazano miejsce skąd kmięć uciekł, to uczyniono to prawdopodobnie dlatego, że wspomniany kmięć Paweł nie został jeszcze lokowany, a więc nie przyjął żadnych zobowiązań. Po drugie zaś, wieś ta była stosunkowo dobrze zagospodarowana (23 łany osiadłe i 8 pustych) i nie było konieczności zatrzymania przybyłego kmięcia za wszelką cenę. Znamienne jest to, że folwark istniejący w tej wsi nie posiada bydła sprzężajnego, a zatem nie jest w stanie zapewnić inwentarza tym, którzy chcieliby przyjąć łan w dzierżawę. Funkcję tę przyjmują z konieczności na siebie kmięcie, osadzając swych synów na opuszczonych łanach. W tej wsi wspomniany już przeze mnie Iebasz, ma zamiar osadzić swego syna na sąsiednim pustym łanie, o czym również pisze wizytator ⁴⁵).

Wspomniałem już, że zbiegowie przyjmujący rolę z dala od rodzinnej wsi starali się zawsze ukryć swe pochodzenie, aby nie ułatwiać poszukiwania swemu dawnemu panu. Nic więc dziwnego, że z tej strony nie można ustalić pochodzenia poszczególnych kmięci. Jest to

⁴⁴) Tamże, s. 633, Szczepankowo Wielkie 1559 r.

⁴⁵) Tamże, s. 632: „In quarto (manso) Gregorius Iebass... in quinto vaporarium est aedificatum, agrum colit praedictus Gregorius Iebass qui ibidem locabit filium suum“.

natomiast możliwe ze strony przeciwnej, ze strony poszkodowanego ucieczką, który czasem zdobywał wiadomość o losie zbiega. W wizytacjach dóbr kapituły gnieźnieńskiej jest spotykana specjalna rubryka „fugitivi”, gdzie wymienia się wszystkich zbiegów z danej wsi ze wszystkimi znanymi szczegółami dotyczącymi miejsca ich pobytu. Wszyscy zbiegowie mieli możliwość znalezienia sobie możliwych warunków życia, gdyż wszędzie było dosyć pustek, na których było można osiąść. Feudałowie zmuszeni ekonomiczną koniecznością szli na ustępstwa ryzykując nawet stratę, gdyż bardzo często zdarzało się „że nowy osadnik po otrzymaniu inwentarza uciekał z nim od swego nowego pana ⁴⁶⁾).

Osobną kategorię osadników zasiedlających łąki puste stanowili, wprawdzie bardzo rzadko spotykani, przesiedleńcy. Właściciel w pewnych wypadkach, gdy było mu to potrzebne (komasacja gruntów dworskich), zmuszał kmieci do przeniesienia się na inne miejsce, oczywiście w ramach tej samej własności. Proceder taki możemy zaobserwować w królewskich, a prawdopodobnie i w innych dobrach wielkiej własności. Przytoczę na tym miejscu wyjątek z ksiąg referendarskich, wydanych przez I. T. Baranowskiego. Rzecz dzieje się u schyłku XVI wieku w starostwie suraskim. „Co się dotyczy folwarku tryczowskiego, które starosta przerzeczony poddane na insze role i grunt przenieszzy znowu postanowił i zasadził, ci poddani to za krzywdę sobie brali, my że wolno nam zawsze dla poprawy dóbr naszych folwarki stanowić, ani poddani, zwłaszcza nie zakupne role **mając mogą** sobie za krzywdę brać, gdy je na inny grunt przenoszą, **prżeto zostawiliśmy** i zostawujemy ten folwark, a poddanym i tamże w Tryczowce role i insze z tych, które na folwark zostaną, mają być dane, którem by się tu ich nie dostało, w inszych wsiach starostwa tego, gdzie role są puste dawszy im na zabudowanie wolność do pewnego jakiego czasu” ⁴⁷⁾). Wspomniany starosta, zakładając folwark na łąkach

⁴⁶⁾ Prawdopodobnie zdarzenie takie miało miejsce we wsi Polanowo, gdzie w 1559 r. wizytator zanotował nazwiska 3 zbiegów: Nowak, Piotrek Sikora i Szymon (Wiz. dóbr arcybp. gnieźn. i kap. gnieźn., s. 545), których nie znajdujemy we wcześniejszej wizytacji z 1534 r. Jedynie Sikora mógł pochodzić z tejże wsi, gdyż przezwisko to jest tam wcześniej znane. Dwaj pozostali musieli przybyć do wsi w międzyczasie, na co wskazuje przezwisko jednego z nich -- Nowak.

⁴⁷⁾ Księgi referendarskie, Warszawa 1910, t. I, s. 14. Wyd. Tow. Nauk. Warsz., 4 Kom. Hist. 3.

pustych, chciał je skomasować dla ich łatwiejszej uprawy. W tym celu przesiedlał kmieci, tworząc jednolity areal folwarczny. Jeśli kmiecie bronili się przed tym i zanosili skargi do sądu referendarskiego, to nie dlatego, że ich rugowano z ziemi, ale dlatego, że w wyniku tej zamiany dostali gorsze grunty, wyjąłowane od czasu ich opuszczenia. Dekret sądu zdecydował o istnieniu folwarku i zatwierdził poczynione zmiany. Zezwolił on ponadto staroście na dalsze przesiedlenie ludności do innych wsi tego starostwa. Dodatek ten pozwala wnioskować, że folwark ten miał skłonność ekspansywną i był obliczony na masową produkcję zboża na eksport.

Jednakże praktyka przesiedlania nie mogła być zjawiskiem powszechnym ze względu na swój bądź co bądź ryzykowny charakter. Postępowanie takie mogło:

1. zwiększyć niezadowolenie kmieci, za czym szły wzmożone ucieczki;
2. mogło się zdarzyć, że kmięć na nowym miejscu nie potrafił się zagospodarować i zbiedniawszy doszczętnie opuszczał gospodarstwo, co dla właściciela wsi było oczywistą stratą.

Z kolei należałoby omówić warunki, na jakich odbywała się indywidualna lokacja. Z cytowanych już przykładów dowiedzieliśmy się, że dwór był zobowiązany wypełnić poniekąd warunki narzucone przez kmiecia pragnącego osiąść na roli. Jeśli dwór wypełniał te warunki to tylko dlatego, że był do tego zmuszony stratami, jakie pociągało za sobą istnienie pustek we wsi. Do warunków takich należało **danie** ziemi zdatnej do uprawy, **względnie znacznej ilości lat wolnizny**, w dobrym stanie zabudowań, a przede wszystkim **bydła pociągowego**.

Jest rzeczą zrozumiałą, że poważną przeszkodą w szybkim zasiedleniu łąnu był las. Nic więc dziwnego, że właściciele wsi starali się na łąnach opuszczonych osadzać kmieci zanim by te zdążyły porosnąć lasem. We wsi Cotuń, należącej do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, wizytator zanotował następującą wiadomość: „mansı desertı vero silvis et rubetis concreverunt, arant tamen kmethones, ubi possunt, eosdem desertos de quarto manipulo. Et si qui vellent se possessionare ir eisdem agris desertis, necessarium esset ipsos extirpationi intendere”⁴⁸⁾). Warunek karczunku był uciążliwy do przyjęcia, to też nic

⁴⁸⁾ Wizytacje dóbr arcybp. gnieźn. i kap. gnieźn..., str. 293, 1511/12 r. klucz żniński.

dziwnego, że tak dużo znajdujemy pustek porośniętych lasem, gdyż pozostając w tym stanie przestawały być obiektem zainteresowania ze strony nieosiadłych kmieci, a stawały się tym, czym w istocie były — lasem. Lauferski w swej pracy „Ziemia nakielska w XV wieku” opisując pustki, wyraża przypuszczenie, że lasy te rozmyślnie pozostawiano nietknięte, aby wykorzystać je jeszcze jako teren bartnictwa i łowiectwa⁴⁹⁾. Nie wydaje się to słuszne chociażby z tego względu, że ziemia nakielska nigdy nie była tak uboga w lasy, by trzeba było ochraniać je już w XV wieku. Należy raczej przyjąć, że to konieczność (brak osadników) zmusiła właściciela do popierania bartnika w miejsce dawnego rolnika.

Wolnizna dawana nowym osadnikom była różna. Wynosiła czasem rok, czasem dwa lata, a niekiedy dochodziła do lat dwudziestu. Zależało to od stanu zagospodarowania, a raczej stanu zdewastowanego gospodarstwa.

We wsi Grzybki, w kluczu opatowskim, nowo lokowane łany są zwolnione od czynszów i ciężarów na przeciąg jednego roku⁵⁰⁾.

W księdze sądowej poddanych klasztoru benedyktynów w Lubiniu z 1640 r. znajduje się następujący zapis: „Nos Laurentius ...abbas monasteri Lyubinensis... dedimus laborioso Luce Andree dicti Barthelemy de Gorka filio legitimo, qui postquam agrum desertum simul et aream suscepit desertam in loco suo, ut antiquitus nominatur, sitas IV annos libertatis ab omnibus laboribus”⁵¹⁾.

Większe wolnizny otrzymywali kmiecie we wsiach kapituły krakowskiej w kluczu pabianickim.

W cytowanej już wsi „Zamoście alias Siedliska” wolnizna wynosiła 14 lat.

Bywały zresztą i mniejsze wymiary wolnizny. W wizytacji wsi Sulantkowice z 1516 r. zanotowano lokowanie kmiecia na łanie opuszczonym, który otrzymał 2½ roku wolnizny. O ustępstwach właściciela wobec kmieci świadczyły nie tylko lata wolnizny. Świadczyć o tym może także uposażenie jakie dwór dawał nowemu osadnikowi

⁴⁹⁾ Lauferski A.: Ziemia nakielska w XV w.; Roczniki Historyczne, Poznań 1926, t. II, s. 79.

⁵⁰⁾ Wizytacje dóbr arcybp. gnieźn. i kap. gnieźn..., 427. 1511 r.: „...Noviter II mansi per burgrabiū sunt poss., habent libertatem a censu et angaria aduc per I annum”.

⁵¹⁾ Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. 11, s. 698, nr 4483.

zarówno w zabudowaniach jak i w inwentarzu żywym. Jak daleko szły ustępstwa w tym kierunku i jak wyglądały szczegóły uposażenia, zobrazują nam poniższe cytaty źródłowe. We wsi kapitulnej Złotkowo w 1534 r. „... Stanislaus Thoczek in manso locatus per dnum regentem, cui etiam dnus regens aedificia nova aedificavit... item Paulus filius Rayek in manso locatus per dnum regentem, cui etiam aedificia denuo aedificata sunt per dnum regentem”⁵²⁾. Z powyższego widać jak bardzo musiało zależeć rządcy na osadzeniu kmieci, skoro zdecydował się na wystawienie im zabudowań gospodarskich własnym kosztem. W tym wypadku — ponieważ kmiecie wspomniani pochodzili z tej samej wsi — nie było konieczne danie im sprzężaju, który otrzymali na pewno z działów ojcowizny⁵³⁾. W innych wypadkach o ile nowo lokowany kmięć był zbiegiem — a więc z reguły pozbawiony wszelkiego inwentarza gospodarskiego — otrzymywał nie tylko zabudowanie ale i sprzężaj. Np. we wsi Wójcinek w 1559 r. „Johannes Kubasik, anno praesenti locatus et nova aedificia comparata. Cui dnus regens dedit equos 4, vaccam 1, et agros conseminatos”⁵⁴⁾. Jeszcze więcej otrzymał Jan Kocimowski osiedlając się we wsi Gościerzyno należącej do tej samej kapituły. Dostał on mianowicie 2 konie, 2 woły, 1 krowę, 1 świnię, „et omnia ferramenta” (narzędzia)⁵⁵⁾. W dobrach kapituły poznańskiej we wsi Sarbinowo lokowano na łąkach opuszczonych czterech kmieci. Każdy z nich otrzymał: 2 konie, 2 krowy i 2 woły⁵⁶⁾. Można sobie wyobrazić jakim wysiłkiem mógł dwór wystawić tyle bydła potrzebnego do wtórnej lokacji opuszczonej ziemi. Wiadomo przecież, że folwark nie prowadzi hodowli na wielką skalę. Bydło, które znajdowało się w oborze pańskiej, pochodziło z zagród kmiecy, gdzie pozostawało ono po ucieczce właścicieli. Dwór zawłaszczał całym majątkiem pozostawionym przez zbiegą, na co mamy potwierdzenie w licznych zapiskach źródłowych, a także możemy powołać się na

⁵²⁾ Wizytacje dóbr arcybp. gnieźn. i kap. gnieźn..., s. 507, wiz. dóbr kap. gnieźnieńskiej.

⁵³⁾ Wiadomo bowiem, że kmiecie dzieląc się ojcowizną zostawiali głównemu spadkobiercy tyle inwentarza, ile było mu potrzeba do uprawiania łąki; resztą natomiast dzielili się równo. Gostomski: op. cit., s. 42.

⁵⁴⁾ Wizytacje dóbr arcybp. gnieźn. i kap. gnieźn..., s. 631.

⁵⁵⁾ Tamże, s. 635.

⁵⁶⁾ Acta historica res gestas Poloniae illustrantia, t. 13. Akta kapituł z w. XVI wybrane. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1908, s. 62, nr 190,1541 r.

ustawę, którą to prawo postanawia. Artykuł ten znajduje się w konstytucjach ziemi łączyckiej z 1418 r.

„Quando aliquis kmetho cum uxore profugit de villa et boma aliqua in hereditate relinquit, dominus villae talia bona, vulgariter odbyeszane nuncupata, potest locato iudicio suo obtinere, et ultra id dominus villae qua erat kmethonem pro suis debitis, vulgariter o układ, et aliis, si quid tenetur”⁵⁷⁾). Zwykle nowo lokowany kmieć otrzymywał bydło z folwarku, tak że nie było wiadomo jakiego ono jest pochodzenia. Czasem jednak kmieć taki otrzymywał bydło wprost z „odbieżanej zagrody. Fakt taki znajdujemy w jednej ze wsi kapituły gnieźnieńskiej, w Budziszawiu. Kmieć Walenty posiada inwentarz dość liczny: 2 konie, 4 woły, 5 krów, 12 kóz i „locatus est per dnum regentem anno praeterito, cui pecora per Jacobum Pierdawa, qui aufugit, sunt data”⁵⁸⁾). Podobny wypadek znajdujemy w aktach kapituły poznańskiej, z 1544 r., gdzie jest mowa o uposażeniu Jakuba Rzepika, który otrzymał bydło i zasiewek po zbiegłym kmieciu Chroiskim⁵⁹⁾).

Obydwe wzmianki mówią o inwentarzu żywym, zabranym przez dwór po ucieczce kmieci. W tych wypadkach dworska obora i stajnia nie długo były obciążone niespodziewanym „przychówkiem”, gdyż w tym samym roku znaleźli się kmieć, któremu można było dać wszystko co zabrano od poprzednika. W tym świetle znajdujemy jeszcze jeden aspekt istnienia folwarku jako miejsca przechowywania i utrzymywania bydła w okresie przejściowym. W źródłach — na podstawie, których został napisany niniejszy artykuł — mamy do czynienia z zanikaniem folwarków na skutek parcelacji łąków i braku rąk do pracy mimo posiadania wielkich obszarów uprawnych. W obydwu wypadkach obszar nic nie mówił o stanie gospodarczym folwarku, a już tym bardziej o perspektywach jego rozwoju. Przykładem folwarku spustoszonego może być folwark arcybiskupi we wsi Dobrogosty, którego łąny „iacent inculti propter carentiam hominum”⁶⁰⁾). Inne przykłady zaczerpnąć możemy z Liber beneficiorum diecezji poznańskiej, gdzie we wsi Konopia znajdujemy opuszczony folwark: 14 opuszczonych

57) B a n d t k i e: *Ius polonicum...*, s. 199, nr 63.

58) *Wizytacje dóbr arcybp. gnieźn. i kap. gnieźn...*, s. 636.

59) *Acta historica...*, t. 13, s. 73, nr 242, 1544 r.

60) *Wizytacje dóbr arcybp. gnieźn. i kap. gnieźn...*, s. 215.

łanów⁶¹⁾; we wsi Nienawiść 3 łany osiadłe i wiele opuszczonych, folwark również opuszczony⁶²⁾, jak i we wsi Włostowo, gdzie tylko 2 łany są zasiedlone, a reszta wraz z folwarkiem opuszczona⁶³⁾.

Przykłady te dowodzą, że istniała silna zależność folwarku od stanu zasiedlenia wsi, a właściciel nie mógł zrażać zbytnio kmieci licząc na folwark, gdyż i on nie ratował w wypadku spustoszenia wsi. To uzależnienie folwarku od robocizny kmieci było hamulcem ograniczającym pańską swobodę w podnoszeniu ciężarów.

Resumując to, co zostało już powiedziane na temat wtórnego zasiedlania łanów pustych, należy jeszcze raz stwierdzić, że proces spustoszenia gospodarstw chłopskich w XV i XVI wieku, będący przede wszystkim wynikiem zbiegostwa chłopów w okolice o mniej rozwiniętym ucisku feudalnym, nie był jedynym wyrazem zmian jakie zachodziły w osadnictwie wiejskim feudalnej Polski.

Ponieważ pustki te dochodziły do dużych rozmiarów, dlatego też feudalowie byli zainteresowani w ich ponownym zasiedleniu. Nic więc dziwnego, że — jak widzieliśmy na konkretnych przykładach — fakty powtórnego zasiedlania gospodarstw opuszczonych były dokonywane na wielką skalę. Leżało to w interesach feudalów, którzy za cenę odbudowy zdewastowanej gospodarki, szli na pewne ustępstwa wobec nowych osadników.

⁶¹⁾ Liber beneficiorum dioecesis posnaniensis..., s. 87, par. Długa Goślina, dek. Oborniki.

⁶²⁾ Tamże, s. 95, par. Słomowo, dek. Srem.

⁶³⁾ Tamże, s. 113, par. Krobica, dek. Srem.

Р Е З Ю М Е

Проблема вторичных локаций на покинутых полях в Польше XV и XVI века является вопросом о дальнейшем этапе одного из самых важных процессов, происходящих в деревенской колонизации; она находится в непосредственной связи с проблемой пустых полей в Польше того времени.

Много было причин возникновения пустых полей. О них говорят источники уже со времени локации деревни на основании немецкого закона. Это явление было связано с затруднениями, которые встречал колонист при локации деревни. Затруднения возникали из-за неплодородности почвы, предназначенной для колонизации, или (что случалось чаще) заключались в недостатке колонистов. Пустые поля, являющиеся следствием незаселения, сохранились до конца XVI века. Одной из причин образования пустых полей были часто в те времена проходящие по всей стране стихийные бедствия: град, засуха, войны, пожары.

Важнейшей причиной возникновения пустых полей является несомненно побег, который был одной из форм классовой борьбы крестьян с феодальной эксплуатацией. Крестьяне покидали обрабатываемые поля, заселенные хозяйства, ища в мире лучших условий существования. Чрезмерные работы на господской земле вели за собой разорение и обеднение крестьянских хозяйств, а следствием этого было бегство крестьян.

Это были главные причины, из-за которых огромное число крестьянских хозяйств XV и XVI века не было обрабатываемо теми, кто ими пользовался до сих пор.

Об огромном числе пустых полей в это время могут свидетельствовать следующие данные:

В 1510 году в поместьях познанского епископа в 811 деревнях на общее количество 8.735 крестьянских полей было 2.794 пустых полей, что составляет 32% общего числа полей.

В 1512 г. в поместьях гнезненского архиепископа в 297 деревнях было 3.797 обрабатываемых и 1.369 пустых полей, что составляет 26,51% общего числа крестьянских полей.

В 1534 г. в поместьях влоцлавского епископа в 176 деревнях было 1.081 обрабатываемых и 730 пустых полей, т. е. 36,05% общего числа полей.

В подобном положении были королевские поместья, где:

В 1508 г. в хещинском старостве было в 13 деревнях 58 обрабатываемых и 27,5 пустых полей, что составляет 31,4% общего числа.

В том же самом году в освенцимском старостве в 7 деревнях было 89 обрабатываемых и 44 пустых полей, что составляет 32,2% общего числа.

В 1545 г. в тухольском старостве в 27 деревнях было 811 обрабатываемых и 410 пустых полей, что составляет 33,6% общего числа полей.

Все эти вычисления основываются на сравнительно больших числах деревень и поэтому свидетельствуют об общем правиле, а не об единичных случаях.

Таким образом, в силу вышеприведенных вычислений, следует принять, что 30% пустоши для польских земель в начале XVI века не является преувеличенным числом.

Раз опустошенная деревня не пребывала в этом состоянии до конца. Обыкновенно некоторое время спустя она была снова колонизирована и получала новую привилегию, чтобы развиваться дальше. В этой статье не учитываются деревни, которые не дождались локации после опустошения и или совсем заросли лесом, или были присоединены к соседним деревням, причем поля раздробнялись, увеличивая ареал этих деревень.

Промежуток времени между уходом из деревни и ее вторичным заселением бывал различный. Быстрое заселение покинутой деревни зависело от многих факторов, между прочим от административного. Хорошо управляемые земли заселялись после опустошения быстрее, тогда как заброшенные могли долго лежать под паром. Общим стремлением помещиков было сократить этот период до минимум.

В большинстве случаев опустошенные деревни заселялись вторично. Автор показывает это на примере покинутых деревень на территории гнезненской архиепархии, где на общее число 176 деревень, покинутых в XVI веке, мы находим 107 в XX веке. 107 вторично заселенных деревень составляет 60,79% общего числа покинутых деревень, т. е. их очевидное большинство.

Жалованье ссыльского старосты обыкновенно было одинаковым в документах первой и второй локации. Также форма привилегии была в основном та же. Характерной чертой вто-

ричной привилегии является приведение мотивов, которыми руководился помещик, вторично колонизуя деревню. Такими мотивами являются неизменно „*melioratio*” и „*reformatio*” земель, т. е. улучшение хозяйства, которое пришло в упадок из за опустошения деревни.

Период в течение которого новые колонисты были освобождены от тягот в пользу своего нового господина не был точно определен. Иногда эту привилегию давали на год, иногда на два года, а случалось, что и на двадцать лет. Это зависело от того в каком состоянии находилось опущенное хозяйство.

Выдача привилегии не была единственным условием вторичного заселения деревни. Чтобы привлечь колонистов, надо было снизить, насколько возможно, повинности, так как темп колонизации был обратно пропорционален величине повинностей. Поэтому ничего удивительного в том, что феодалы искали всевозможных средств чтобы снять тяготу с крестьянина, но не за свой счет, а за счет тех крестьянских повинностей, которые требовались государством.

Не только от величины чинша зависело быстрое заселение, но и от состояния хозяйственных построек и от живого инвентаря. Поэтому вполне понятно, что владелец деревни всегда заботился о том, чтобы даже незаселенные двory были в хорошем состоянии. Даже тогда, когда он отдавал покинутое поле во временную аренду, он ставил условие, чтобы арендатор заботился о постройках.

Кроме коллективных локаций (вернее, в качестве их дополнения) существовали очень многочисленные случаи индивидуальной локации крестьян на пустых полях. Акт коллективной локации — привилегия — был в сущности основанием для индивидуального поселения крестьян, т. е. создавал условия для приема новых колонистов.

Обыкновенно крестьян поселяли на покинутых крестьянских полях, хотя случалось также, что их поселяли на покинутых или выкупленных старостских или усадебных полях. На это указывает действительный характер локации: важно было то, чтобы поселить крестьянина, а не то, какого происхождения поле, принятое им для обработки.

Автор показывает, основываясь на обильных первоисточниках, что вторичная колонизация происходила в большом масштабе и имела общенародное значение.

Колонисты принадлежали обыкновенно к двум категориям. Одни из них были крестьянами уроженцами данной деревни; достигнув зрелого возраста, они брали в аренду одно из покинутых полей своей деревни, часто уже обрабатываемое за чинш их отцами. В польских документах они назывались „родителями”, в лативских „*nativi*” или „*adolescentes*”. Это был очень важный элемент в феодальном хозяйстве; к нему относились все положения, ограничивающие уход крестьян из деревни, а капитульные визитаторы всегда указывали на существование таких крестьян в деревне. Хотя эти крестьяне могли быть немедленно поселены, они обыкновенно ждали поселения довольно долго, так как большую трудность представляло получение живого инвентаря необходимого для обработки поля. Обыкновенно крестьяне получали „залог” из усадьбы, но это возможно было только тогда, когда в усадьбе находился скот. Если же скота не было, усадьба пользовалась инициативой крестьян. Случалось, что на несобственной земле, обрабатываемой „за чинш”, крестьянин поселял своего сына или родственника, помогая ему устроить хозяйство при помощи своего инвентаря.

Особую категорию колонистов, поселяющихся на пустых полях, составляли—хоть и редко—переселенцы. Владелец деревни в некоторых случаях, когда ему это было нужно (объединение усадебных земель), принуждал крестьян к переходу на другое место (чаще всего на покинутые хозяйства), понятно в рамках того же владения.

Однако автор показывает, что практика переселения не могла быть общим явлением ввиду того, что:

1) могло увеличиться недовольство крестьян, что могло повлечь за собой учащенные побеги;

2) могло случиться, что крестьянин на новом месте не умел устроиться и, окончательно обеднев, покидал хозяйство, а это было для владельца очевидной потерей.

R É S U M É

Le problème des locations secondaires sur les manses abandonnés en Pologne aux et XVI-e siècle est l'étape postérieur d'un des plus importants procès de la colonisation rurale en Pologne à cette époque, car il est lié directement au problème des manses vides en Pologne aux XV-e et XVI-e siècles.

Les causes de la formation des manses vides étaient multiples. On recontre le problème des manses vides dans sources historiques depuis le moment de la location du village sur le droit de Magdeburg. Il était certainement lié aux difficultés que rencontrait le locateur lors de la location du village. Ces difficultés pouvaient résulter de la stérilité du sol destiné à la colonisation ou bien, ce qui était plus fréquent, du manque de colons. Les manses vides à la suite de la non-colonisation ont subsisté assez longtemps, car on les rencontre encore même à la fin du XV-e siècle. Une des causes de la formation des manses vides étaient les calamités qui ravageaient alors le pays, comme la grêle, la sécheresse, les guerres et les incendies.

La cause la plus importante de la formation des manses vides était certainement la fuite qui était une des formes de la lutte de classes des paysans avec l'exploitation féodale. Les paysans quittaient la terre cultivée par eux et les fermes habitées pour chercher les meilleures conditions. Le travail excessif du paysan sur les terres du seigneur causait l'appauvrissement et la ruine graduelle des fermes paysannes, ce qui, à son tour, provoquait la fuite.

Voilà pourquoi la quantité énorme de fermes paysannes au XV-e et XVI-e siècle n'était pas cultivée par leurs usufruitiers.

Les chiffres suivants témoignent de la quantité énorme de manses vides en Pologne à cette époque:

En 1510, dans les biens de l'évêché de Poznań, dans 811 villages pour le nombre général de 8,735 manses paysans il y avait 2,794 manses vides, ce qui fait 32% de la totalité des manses.

En 1512, dans les biens de l'archevêché de Gniezno, dans 297 villages il y avait 3,797 manses habités et 1,369 manses vides, ce qui fait 26,51% de la totalité des manses paysans.

En 1534, dans les biens de l'évêché de Włocławek, dans 176 villages il y avait 1,081 manses habités et 730 manses vides, c'est-à-dire 36,05% de la totalité des manses.

Cet état existait aussi dans les biens royaux où:

En 1508, dans la starostie de Chęciny, dans 13 villages on trouva 58 manses habités et 27,5 manses ce qui fait 31,4% de la totalité.

La même année, dans la starostie d'Oświęcim, dans 7 villages il y avait 89 manses habités et 44 manses vides, ce qui fait 32,2% de la totalité.

En 1545, dans la starostie de Tuchowola, dans 27 villages il y avait 811 manses habités et 410 manses vides, ce qui fait 33,6 de la totalité des champs.

Tous ces calculs sont basés sur le nombre de villages relativement grands, on peut les considérer alors comme une règle générale et non comme un cas particulier.

Pour cette raison, en se basant sur les calculs précédents, il faut admettre que le chiffre de 30% de manses vides sur les territoires polonais au début du XVI-e siècle n'est point exagéré.

Le village une fois abandonné ne l'était pas jusqu'à la fin. D'habitude, quelque temps après, il était de nouveau colonisé, recevait un nouveau privilège afin de pouvoir se développer. Dans cet article on ne s'occupe point des villages qui, après la dévastation, n'ont pas été colonisés et se sont couverts de forêts, ou bien ont été attachés aux villages voisins, tandis que leurs manses ont été morcellés et ont aggrandi la surface de la terre labourée.

La période entre l'abandon du village et sa nouvelle colonisation était variable. La colonisation rapide du village abandonné dépendait de nombreux facteurs, entre autres le facteur administratif était très important.

Les biens administrés avec souci étaient colonisés plus vite après la dévastation, tandis que les biens en mauvais état pouvaient rester longtemps en friche. La tendance générale des propriétaires était d'abrégé cette période au maximum.

La plupart des villages qui ont subi quelque dévastation recevait, après un certain temps, une nouvelle location. L'auteur présente ce problème sur l'exemple des villages abandonnés sur le territoire de l'archidiocèse de Gniezno, où sur 176 villages abandonnés au XVI-e siècle se retrouvent au XX-e siècle. Le nombre de 107 villages colo-

nisés une deuxième fois fait 60,79% de la totalité des villages abandonnés, c'est donc une majorité décisive.

La rémunération du maire ne différait, en principe, dans les documents de la première et de la deuxième location, de même que la forme du privilège n'avait pas de différence essentielle. Le trait caractéristique du privilège secondaire est de donner des motifs qui ont poussé le propriétaire à la nouvelle location du village. On donnait invariablement comme motifs „melioratio” et „reformatio” des biens, c'est-à-dire l'amélioration de la culture qui a souffert de la dévastation du village.

L'exemption de prestations donnée aux nouveaux colons était variable: c'était un an, parfois deux, quelquefois elle arrivait à 20 ans. Cela dépendait de l'état de la ferme, de sa dévastation.

Le privilège n'était pas l'unique condition de la nouvelle colonisation. Pour attirer les colons il fallait en même temps diminuer les charges autant que possible, car le rythme de la colonisation était inversement proportionnel à la gravité des charges. Rien d'étonnant donc que les seigneurs cherchaient par tous les moyens à décharger les paysans, non pas à leurs frais, mais aux frais de l'État.

L'importance de la redevance n'était pas l'unique facteur qui influençait la rapidité de la colonisation. Celle-ci dépendait aussi de l'état des bâtiments agricoles et des bêtes de trait. Rien d'étonnant que le propriétaire du village prenait toujours soin des fermes même non habitées. S'il donnait le manse abandonné à bail provisoire, il stipulait que le fermier eût soin des bâtiments.

A côté des locations collectives, ou plutôt comme leur complément, il y avait des locations individuelles des paysans sur les manses vides. L'acte de la location collective — le privilège — servait de base à la colonisation individuelle des paysans, c'est-à-dire il créait des conditions pour accepter de nouveaux colons.

En principe, on attribuait aux paysans les manses vides abandonnés par les paysans, mais il y avait des cas où on leur donnait les manses du maire ou bien ceux de la métairie. Cela démontre le caractère de la location, l'essentiel était d'établir le paysan, l'origine de la terre était sans importance.

En se basant sur de riches sources historiques, l'auteur démontre que la colonisation secondaire était faite à une large échelle et avait une importance générale.

En principe les colons venaient de deux sources. Les uns c'étaient des paysans nés dans le même village qui, arrivés à l'âge mûr, prenaient à bail un des manses abandonnés qui était déjà souvent cultivé à cens par leur père. Dans les sources polonaises on les appelait „parents”, dans les sources latines „nativi” ou bien „adolescentes”. C'était un élément très important pour l'économie féodale auquel se rapportaient tous les décrets qui limitaient l'exode des paysans, et les visiteurs du chapitre indiquaient toujours l'existence de ces paysans dans le village. Ces hommes qui pouvaient être établis immédiatement, attendaient ce moment assez longtemps, car l'acquisition du bétail indispensable à la culture de la terre reçue était très difficile. D'habitude le cheptel était donné au paysan par le manoir, si celui-ci le possédait. Par contre, si la métairie n'en avait pas, elle profitait de l'initiative des paysans. Il arrivait que sur terre cultivée à cens en plus de la sienne, le paysan installait son fils ou son parent en l'aidant de son bétail. Une autre catégorie des colons qui occupaient les manses vides, c'étaient, très rares d'ailleurs, les paysans déplacés. Dans certains cas, quand il en avait besoin, (remembrement des terres), le propriétaire du village forçait les paysans à se transporter sur un autre terrain (le plus souvent dans une ferme abandonnée) lui appartenant évidemment.

L'auteur démontre pourtant que ces déplacements ne pouvaient pas être généraux pour des raisons suivantes:

- 1) ils pouvaient aggraver le mécontentement des paysans, ce qui pouvait entraîner la fuite plus intense,
- 2) il pouvait arriver que le paysans déplacé ne pût faire valoir sa ferme et appauvri la quittait définitivement, ce qui était une perte évidente pour le propriétaire.